

Teatr NN – nomen nescio (imienia nie znam). Dlaczego właśnie tak?... „Wtopić się w swoje dzieło, wtulić się w jego ciepło i istnieć tylko przez nie... Odejść na spotkanie Ciemności bez obaw i strachu zostawiając swój Teatr odbity w czyichś uważnych oczach. Zostawiając swój ślad”.

Czy to wysublimowane, poetyckie credo lubelskiego teatru z Bramy Grodzkiej może przemawiać do każdego?

Zapewne nie. Nie o to zresztą chodzi. Poetykę działania Teatru NN przełożyć można na język prozy objaśniając, że operuje on „w obszarze szeroko pojętej kultury i jest próbą poszukiwania nowych dróg i rozwiązań bardziej przystających do zmian, jakie zaszły w Polsce i wokół niej”. Zatem, w swym programie teatr ma nie tylko autorskie przedstawienia, ale i wykłady, sesje, spotkania, koncerty, prezentacje filmowe i prezentacje innych teatrów, także wystawy we własnej galerii. Jakkolwiek by jednak definiować ideę tego niezwykłego teatru, jego pięcioletnie już doświadczenia dowodzą, iż znalazł on swoje miejsce w życiu kulturalnym Lublina i kraju (szereg nagród na ogólnopolskich imprezach teatralnych).

Brama spotkań

Jeśli już jednak używamy symboli i poetyckich porównań przypomnijmy, że Teatr NN wprowadził się do Bramy Grodzkiej w roku 1991. Ów własny dach nad głową był wówczas w dość opłakanym stanie, lecz animatorzy teatru, z jego kierownikiem artystycznym **Tomaszem Pietrasiewiczem** na czele (notabene fizykiem z wykształcenia), uznali, że wreszcie „są u siebie”. Czyż bowiem brama nie jest symbolem spotkań na drodze, zbliżenia, otwierania nowych przestrzeni, przyjaznych gestów? Teatr posiadał te symbole w sensie materialnym, a zarazem tworzył i realizował programy, których ideą było m.in. zbliżenie twórców ze Wschodu i Zachodu, edukacja młodzieży do twórczej aktywności w życiu społecznym i kulturalnym, otwarcie na świat przez zbliżanie twórczości wielkich Polaków.

Dzisiaj twórcy Teatru NN piszą na swe pięciolecie książkę pt. „Brama”, w której pragną przedstawić historię rozwoju swej wielowątkowej działalności, przygotowywania znaczących premier, spotkań ze sławnymi twórcami z kraju i z zagranicy, sesji wykraczających w swej głębi poza ramy teatralnej sceny, jak ta w Drohobyczu poświęcona autorowi „Sklepów cynamonowych”, paryskiej „Kulturze”, teatrowi Kantora itd. Znaleźć się także muszą w książce pierwsze doświadczenia programu „Pamięć – Miejsce – Obecność”, najbliższe zamierzenia i plany. Wszystkie związane z bramą, jej symboliką. Bo historia teatru to zarazem historia ratowania Bramy Grodzkiej, zabiegów i starań o zachowanie tej cennej bu-

dowli stanowiącej symbol ciągłości pokoleń, historii miasta.

Remont pięć przed 12

– *Ten remont, który rozpoczął się dokładnie rok temu – mówi Tomasz Pietrasiewicz – to nie jest zwykła rzecz, lecz ratowanie tkanki społecznego życia, jaką jest kultura, także historyczne zabytki. Brama powróci do dawnej świetności, a my ożywimy tę budowlę koncentrując tu różnorakie formy działalności, tworząc właśnie tu miejsce na ośrodek spotkań artystów i ludzi kultury z Europy Środkowowschodniej i Europy Zachodniej. Bo uważamy, że w historię tego miasta wpisane są skrajne*

Teatr w średniowiecznej bramie

doświadczenia związane z tolerancją współżyjących ze sobą narodów, religii i kultur. Podejmując się roli inwestora zastępczego czuwamy od początku nad wszystkimi pracami, jesteśmy tu na co dzień, w teatrze i na budowie.

Przyznać trzeba, że nie ma w tym ostatnim stwierdzeniu przesady, ponieważ od momentu wykupienia Bramy Grodzkiej przez władze miasta i przeznaczenia na jej remont i zabezpieczenie 1 mld st. zł, zarówno prace przygotowawcze jak i remontowe nabrały szybkiego tempa rzadko widywanego na Starym Mieście. To właśnie dzięki teatrowi, a osobście jego kierownikowi, zadbano o maksymalne wykorzystanie istniejącej już dokumentacji architektoniczno-konserwatorskiej, o zdobycie fachowych sił wykonawczych (fundamenty w bramie „podbijali” specjaliści z górnictwa), o staranny nadzór nad jakością prac. No i starania o dalsze środki. W tym roku Brama Grodzka może liczyć jeszcze na ok. 4 mld st. zł z budżetu miasta, które przyznano doceniając wysiłki inwestora, a także widząc potrzebę ratowania cennego zabytku. Zaczęto przy tym prace remontowe dosłownie w ostatnim momencie. Tu i ówdzie pojawiały się już rysy na sędziwych murach bramy, tynk

odpadał, dach nie miał wszystkich dachówek i przeciekał.

Ten związek jest udany

Gospodarzowi Bramy Grodzkiej marzy się jednak odremontowanie całego kompleksu architektonicznego, jaki tworzy ona z przyległymi kamienicami. Aby zyskać środki na remont tych obiektów, które tworzyłyby godną oprawę odnowionej Bramy Grodzkiej, Teatr NN, Lubelskie Centrum Kultury i władze miejskie przygotowały program wniosek do Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej zwracając się o stosowne fundusze. Idea stworzenia ośrodka „Spotkań” twórców z różnych stron Europy, których bazę stanowiłaby brama, spotkała się z przychylną opinią fundacji, co może zaowocować kilkunastoma miliardami złotych na remont i adaptację całego kompleksu.

Pierwsze efekty remontu Bramy Grodzkiej święcić się będzie już w kwietniu otwarciem wyremontowanej i powiększonej sali widowiskowej. Przewidziana jest premiera monodramu „Moby Dick” w wykonaniu Henryka Sobiecharta z Teatru Osterwy. Nowa sala widowiskowa (na 100 osób) wykorzystywana będzie także do spotkań, sesji i innych imprez, a czytelnia i galeria mieszczące się obok również zyskały nowy wystrój.

Natomiast we wrześniu tego roku cała Brama Grodzka, łącznie z piwnicami i parterem sąsiedniej kamienicy, przy Grodzkiej 21, powinna już być w ogólnym zarysie gotowa i stworzyć znaczący akcent w tym miejscu Starego Miasta. Wówczas, jak planuje się to w Teatrze NN, przed bramą na wysokości I piętra wybuduje się estradę, na której mogłyby odbywać się koncerty, występy poetyckie, przedstawienia i widowiska o różnym charakterze, podobnie jak dzieje się to na Rynku kazimierskim w czasie festiwalu kapel.

Czy wszystkie te plany urzeczywistnią się? Być może. Nie ulega jednak wątpliwości, że teatr pomógł bramie, a ona teatrowi. Ten związek jest udany.

ANNA MAŃKOWSKA